

EWA SKWARA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-5043-9826
e-mail: skwara@amu.edu.pl

TŁUMACZ – UCZONY.
OBLICZA PRZEKŁADÓW LITERATURY ANTYCZNEJ
W XXI WIEKU

ABSTRACT. Skwara Ewa, *Tłumacz – uczony. Oblicza przekładów literatury antycznej w XXI wieku* (The scholar as a Translator. Types of Polish translations of ancient literature in the 21st century).

The article is an attempt to outline the tendencies in translations of ancient literature appearing in the new millennium. It introduces answers to the question of who is the new translator of ancient literature, what competences does he/she bring, and what impact this shift has on the selection of translatable texts, strategies of translation and the paratext.

Keywords: ancient literature; translation; commentary; notes

Do refleksji nad tendencjami i trendami w najnowszych przekładach literatury antycznej skłonił mnie niezwykle interesujący artykuł Anny Cetera-Włodarczyk¹ o tłumaczeniach sztuk Szekspira, a także o sposobach ich redagowania. Autorka sporo miejsca poświęca w nim znaczeniu, jakie dla oblicza przekładu ma nieobecność wydań krytycznych na polskim rynku wydawniczym. Ma przy tym na myśli nie tylko edycje oryginału z całym aparatem krytycznym, ale przede wszystkim publikacje przekładów opatrzone wszelkiego rodzaju przypisami towarzyszącymi tekstowi. Zaniechania w tej dziedzinie uważa za „objaw kryzysu humanistyki”², zachęca więc do zmiany tej tendencji.

Słowa te skłaniają, by spojrzeć na naszą, klasyczną działalność translatorską. Zarys ten, choćby tylko ze względu na rozmiary publikacji, nie jest monografią historii przekładów ani wnikliwym studium metodologicznym. To raczej „szkielet do portretu” polskich przekładów literatury klasycznej ostatnich dwóch dekad, rekonesans próbujący ustalić, „skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy”.

¹ Zob. Cetera-Włodarczyk 2018. Artykuł ukazał się w 36 numerze „Przekładańca” poświęconym historii przekładu literackiego.

² Cetera-Włodarczyk 2018: 97.

TŁUMACZE SZEKSPIRA I FILOLOGOWIE KLASYCZNI

Wbrew pozorom filologowie klasyczni i szekspirolodzy mają wiele wspólnego. Różni ich oczywiście język oryginału, z którego dokonują przekładu, ale wiele problemów pozostaje wspólnych, bo w obu przypadkach obcuje się z dziełem z kultury na tyle odległej, że trzeba ją w jakiś sposób czytelnikowi przybliżyć.

Cetera-Włodarczyk zwraca uwagę, że w przypadku Szekspira już samo uzgodnienie „tekstu najbliższego pierwotnej podstawie druku” (*copy-text*), czyli tego, co w filologii klasycznej nazywa się „manuskryptem-archetypem”, okazuje się niezwykle skomplikowane. Podobnie jest w przypadku dzieł antycznych, których edycje publikuje się z podaniem w aparacie krytycznym różnego rodzaju wariantów zwanych „lekcjami”. Wysiłki edytorów Szekspira skupiają się nie tylko na tym, by ustalić podział na akty i sceny, spis postaci, interpunkcję czy ortografię, ale także na uznaniu lub cofnięciu różnego rodzaju emendacji. Problematiczne okazują się także wszelkie odstępstwa od reguł prozodycznych, bo trzeba zdecydować, czy była to decyzja Szekspira czy błąd kopisty. Jakże słusznie więc Cetera-Włodarczyk zauważa, że:

W tłumaczeniu dochodzi do neutralizacji wariantów ortograficznych czy interpunkcyjnych; co więcej, przekłady cechuje zwykle większa regularność metryczna, a także inflacja, czyli dodawanie wersów. Brak wydań krytycznych skutkuje w pewnym sensie utajnieniem tej problematyki wśród odbiorców, nieświadomych tego, jak złożona jest proveniencja oryginału i jak eklektyczna jest podstawa, z której korzysta tłumacz, konstruuując swój przekład³.

Trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem, zwłaszcza że opisuje w pełni także specyfikę przekładu dzieł starożytnych, które podobnie jak dramaty Szekspira dotarły do nas w różnych wersjach. Przekład zaciera różnice widoczne w przekazie manuskryptów, a w przypadku poezji zwykle nie oddaje bogactwa metrycznego oryginału.

Drugim wspólnym problemem szekspirologów i klasyków, może nawet większym niż „homogenizacja” dzieła w przekładzie, jest sposób oddawania realiów odległej epoki. Wydania krytyczne oryginałów (i Szekspira, i autorów starożytnych) przynoszące rozbudowany aparat oraz komentarz są właściwie nieobecne w polskim obiegu czytelnicznym, a zatem tłumaczenie stara się wypełnić tę lukę, co oczywiście wpływa na zastosowane w nim strategie. W przypadku angielskiego dramaturga daje się zauważyć tendencję do umieszczania wszystkich wskazówek interpretacyjnych w tekście przekładu. Taka strategia, jak píše Cetera-Włodarczyk, wymusza:

silnie udomowione przekłady, przerzucając na tłumacza funkcję komentatora, objaśniacza tekstu, który z braku innych możliwości co rusz sięga po ekwiwalencję dynamiczną, interpo-

³Cetera-Włodarczyk 2018: 96.

luje wskazówki interpretacyjne lub wypuszcza fragmenty nadmiernie obciążone odniesieniami kulturowymi⁴.

W przekładach z literatury antycznej tendencja zmierza w przeciwnym kierunku⁵. Tutaj tłumacz także występuje w funkcji „objaśniacza tekstu”, ale swoje komentarze umieszcza w formie przypisów i w ten sposób opatruje przekład (zmierzający najczęściej w kierunku egzotyżacji) rozbudowanym aparatem, którego zadaniem jest nie tylko odmalować „obraz epoki z jej metodologią, etyką i estetyką”, ale zbudować – jak trafnie zaleca Cetera-Włodarczyk:

przestrzeń wokół utworu, strefę buforową, w której tłumacz nie musi podejmować desperackich działań, aby zniwelować (lub ukryć) dystans kulturowy. Bywa, że to właśnie obecność krytyka-literaturoznawcy przywraca tłumaczowi swobodę działania i zachęca do podejmowania ryzyka w miejscach, których specyfika zostanie przez kogoś innego objaśniona⁶.

Zalecenia, które proponuje Cetera-Włodarczyk, są realizowane w nowym milenium przez tłumaczy literatury antycznej, ponieważ oni najczęściej łączą w sobie kompetencje tłumacza z kompetencjami badacza-literaturoznawcy⁷. Powstają więc przekłady, które dzięki temu, że są oplecione gąszczem przypisów, mogą śmiało zmierzać w kierunku egzotyżacji.

Można jednak zaryzykować twierdzenie, że tego rodzaju strategia przekładu nie zawsze jest autonomiczną decyzją tłumacza, bo w wielu przypadkach wymuszają ją czynniki zewnętrzne. A tendencja ta stopniowo przeradza się w konwencję obejmującą niemal wszystkie próby translatorskie z łaciny i greki. Warto więc przyjrzeć się bliżej czynnikom, które doprowadziły do wytworzenia tego zjawiska.

ZMIANA PROFILU TŁUMACZA

Do końca XVIII wieku znajomość łaciny była w Polsce, jak i w całej Europie, podstawą edukacji. Kto umiał czytać i pisać, znał też język Cycerona. Nie dziwi więc, że najwięksi polscy pisarze i poeci sięgali po teksty antyczne, nie tylko, by je studiować, ale i tłumaczyć.

⁴Cetera-Włodarczyk 2018: 90.

⁵Tendencję tę ilustruje, a może nawet buduje seria „Biblioteka Antyczna”, z zasady wymagająca od tłumacza wnikliwych i wieloaspektowych komentarzy. Seria wychodzi od roku 1998 i do tej pory pojawiło się 60 tomów.

⁶Cetera-Włodarczyk 2018: 91.

⁷We wcześniejszych stuleciach pracą translatorską również zajmowali się badacze literatury antycznej (np.: Zygmunt Węclewski, Kazimierz Morawski, Gustaw Przychocki, Stefan Srebrny, Zofia Abramowiczówna, Mieczysław Brożek) i oni także opatrywali swoje przekłady przypisami. Jednak ani rozmiary, ani stopień wnikliwości tego rodzaju komentarzy (z wydań XIX i XX wieku) nie może się równać z dzisiejszymi, które nierzadko stają się małymi traktatami naukowymi.

Zwykle nie przekładali całego korpusu dzieł któregoś z greckich czy rzymskich poetów, ale fragmenty, passusy, drobiazgi, które ich zafascynowały⁸. Najczęściej też nie ograniczali się do translacji tylko jednego autora. Jan Kochanowski ma w tłumaczeniowym dorobku przekłady z poematu astronomicznego Aratosa (*Phaenomena*), partie z Homera (*Monomachia Parysowa z Menelausem*), Eurypidesa (passus z *Alkestis*), Katullusa (*Epithalamium*), a także strofy z Anakreonta i Horacego⁹. Warto podkreślić, że zainteresowaniem polskich poetów i pisarzy cieszyły się zawsze utwory antyczne najbardziej znaczące dla kultury i o największych walorach literackich, np. *Modlitwę do Afrodyty* Safony tłumaczył i Jan Kochanowski, i Franciszek Dionizy Kniaźnin, i Bruno hr. Kiciński¹⁰. Anakreont po polsku i z rymem pojawił się dzięki talentom Jana Kochanowskiego, Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, Jana Andrzeja Morsztyna, Adama Naruszewicza, Franciszka Dionizego Kniaźnina i Brunona Kicińskiego¹¹. Najbardziej jaskrawym przykładem wielkiego zainteresowania polskich twórców literaturą antyczną jest Horacy. Niemal każdy, kto zapisał się na kartach literatury polskiej, wziął na swój translatorski warsztat przynajmniej jedną jego pieśń. Przyglądając się tylko pierwszej księdze pieśni, należy odnotować jako tłumaczy obok – programowo wręcz obecnych poetów oświeceniowych – takich jak Ignacy Krasicki (C. 1) i Franciszek Kniaźnin (C. 31), także mistrzów późniejszych epok: Adama Asnyka (C. 30), Kazimierza Tetmajera (C. 23), Lucjana Rydla (C. 5, 13, 19), Juliana Tuwima (C. 9), Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (C. 22), Ludwika Hieronima Morstina (C. 4, 14, 16, 17), Adama Ważyka (C. 7), a nawet Henryka Sienkiewicza (C. 11)¹².

W XX wieku coraz rzadziej pojawiają się tego rodzaju tłumaczenia, dokonywane przez pisarzy i poetów jakby niezobowiązująco, podczas lektury antycznego tekstu, dla zmierzenia się z grecką lub rzymską materią literacką. Powoli monopol na przekłady trafia w ręce filologów klasycznych, wśród których nie brak także ludzi bardziej oddanych literaturze niż nauce¹³. W drugiej połowie

⁸Wyjątkiem jest Jan Kasprowicz, który przetłumaczył wszystkie dzieła Ajschylosa i Eurypidesa.

⁹Sobczakówna 1934.

¹⁰Malinowski 2004.

¹¹*Anakreont i anakreontyki...*, 70–146.

¹²Horacjusz Flakkus, Kwintus, *Dzieła wszystkie. Ody i epody...*, 58–151.

¹³Wszyscy trzej wymienieni poniżej tłumacze byli filologami klasycznymi, których życie wiązało się także z uniwersytetami. Chociaż ich wkład w krzewienie kultury antycznej jest ogromny, nie można uznać, że prowadzili badania w zakresie filologii klasycznej. Jan Parandowski przez pierwszych pięć powojennych lat (1945–1950) był zatrudniony w Katedrze Filologii Klasycznej KUL, a pod koniec życia (1975) został uhonorowany tytułem doktora *honoris causa* tej uczelni. Jednak nie publikował żadnych dysertacji naukowych i nie uzyskał stopnia naukowego. Zygmunt Kubiak uzyskał stopień doktora na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie rozprawy pt. *Studia nad twórczością Klemensa Janickiego i Jana Kochanowskiego* w 1994 roku. Rozprawa została opublikowana ponad dwie dekady później

XX wieku Jan Parandowski (1895–1978) wydaje po polsku *Wojnę domową* Cezara (1951) i *Odyseję* Homera (1953), Zygmunt Kubiak (1929–2004) *Wyznania Św. Augustyna* (1978), Antologię Palatyńską (1978) i *Eneidę* (1987), a Artur Sandauer (1913–1989) Eurypidesa (*Elektra* 1968), Teokryta (*Sielanki* 1973), Arystofanesa (*Chmury, Żaby, Ptaki*, 1977), Ajschylosa (*Agamemnon* 1977) i Sofoklesa (*Edyp królem* 1977). Widać jednak bardzo wyraźnie, że poeci i pisarze zainteresowani są głównie największymi twórcami starożytności i dziełami stanowiącymi kanon.

Ma to oczywiście swoje konsekwencje. Literatura antyczna po polsku to zaledwie ułamek tego, co starożytność zostawiła nam w spadku. Lista tytułów ciągle pozostających w oryginale jest tak samo długa jak lista utworów przetłumaczonych na język polski.

Jeszcze w XX wieku w miarę dobre przygotowanie w zakresie języków klasycznych zapewniała szkoła. W ciągu ostatnich 30 lat łacina niemal zupełnie zniknęła nie tylko z programu szkół średnich, ale także z edukacji uniwersyteckiej. W tej sytuacji jedynymi tłumaczami autorów klasycznych stają się naukowcy: łacyniści i helleniści. Z racji uprawianego zawodu ich wybory translatorskie są bardziej podyktowane zainteresowaniami naukowymi niż literackimi.

WYBÓR TEKSTÓW DO PRZEKŁADU

Tłumacze zajmujący się literaturą antyczną naukowo często (co nie oznacza, że wyłącznie) wybierają teksty dotąd nieprzełożone, o mniejszym znaczeniu dla tradycji i kultury, o mniejszej wartości literackiej, bo ich wybór jest podyktowany względami innymi niż artystyczne. Nierzadko decydują się przetłumaczyć utwory ważne dla innych badaczy starożytności jako teksty źródłowe, np. *Obronę oblężonego miasta* Eneasza Taktyka czy *Lekarstwa z warzyw i owoców* Gargiliusza. Obok literatury fachowej, jak moglibyśmy dziś nazwać wspomniane traktaty, materiału źródłowego dostarczają także dzieła o bezsprzecznie sporej wartości literackiej, jak np. *Uczta mędrców* Atenajosa czy *Żywoty równoległe* Plutarcha. Tego rodzaju literatura wymaga więc naukowego komentarza.

(Zygmunt Kubiak, *Przybliżenia. Studia nad twórczością Klemensa Janickiego (Janicjusza) i Jana Kochanowskiego*, w opracowaniu Ingi Grześczak, Nakładem Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2016). Ten późny tytuł doktorski, bo uzyskany w wieku 65 lat (10 lat przed śmiercią), nie miał więc wpływu na wcześniejszą pracę przekładową z literatury antycznej. Z kolei Artur Sandauer był wykładowcą w Instytucie Literatury Polskiej UW i uzyskał tytuł profesora, ale w dziedzinie filologii polskiej (doktorat: *Studia z polskiej literatury współczesnej* UJ 1948, habilitacja: *Poeci trzech pokoleń* UW 1962). W przypadku więc każdego z tych tłumaczy twórczość przekładowa nie jest powiązana z prowadzeniem badań naukowych.

WYMÓG DROBIAZGOWEGO KOMENTARZA

Komentarz towarzyszący tego rodzaju literaturze fachowej czy źródłowej zawiera zwykle realia, similia, uwagi eksponujące cechy stylu i technikę autora, wskazówki interpretacyjne, a także informacje językowe.

Nierzadko w komentarzu zdarzają się także cytaty przywołane w języku oryginału, co zwłaszcza w przypadku terminów technicznych pomaga w zrozumieniu wielowymiarowości i/lub specyfiki jakiegoś zjawiska czy rzeczy¹⁴. Na przykład w przekładzie mowy Ajschinesa przeciwko Timarchosowi pojawia się stwierdzenie, że Solon troszczył się o „przyzwoite zachowanie”. Termin ten został opatrzony przypisem, który podaje to greckie pojęcie w oryginale:

Sophrosýne – ten nieprzetłumaczalny termin z zakresu moralności, odwołujący się do sfery intelektualnej (*sóphron* ‘mądry, rozumny’), wyraża tak ‘przyzwoitość’, jak i ‘powściągliwość’ czy ‘skromność’ lub ‘umiarkowanie’. Ajschinesowi chodzi o ‘obyczajność’, właściwe zachowanie w sferze erotycznej¹⁵.

Jak widać, grecki termin *sophrosýne* jest wieloznaczny, więc przywoływanie go w oryginale pozwala zrozumieć, dlaczego następnym razem pojawia się w tym przekładzie już tylko jako sama „przyzwoitość”¹⁶. A zatem umieszczone w przypisach *lemmata* (objaśniane wyrazy w oryginalnym brzmieniu) wyraźnie wspomagają przekład.

Tego rodzaju komentarz staje się wręcz niezbędny, gdy tłumacz decyduje się zostawić jakieś pojęcie w brzmieniu oryginalnym, które dla starożytników jest zupełnie zrozumiałe, ale dla odbiorcy spoza kręgu specjalistów – już niekoniecznie. Taką strategię, zmierzającą do egzotyżacji, spotykamy np. w *Trojan-kach* Seneki w przekładzie Tomasza Sapoty i Iwony Słomak:

Klnę się na wrogie mi boskie moce,
prochy ojczyzny i ciebie, sternika Frygów,
nad którym całe królestwo Troi usypało grób,
i twoje many (...). (Seneka, *Trojan-ki* 31)

Termin „many” został opatrzony obszernym przypisem, wyjaśniającym także użycie małej litery, ale najważniejsza dla czytelnika staje się informacja, że

¹⁴Tłumacz *Mów* Ajschinesa Włodzimierz Lengauer (2004: 30) tak uzasadnia konieczność wprowadzenia tekstu w brzmieniu oryginalnym: „Decydując się na użycie najlepiej odpowiadającego, moim zdaniem, wyrażenia, musiałem, może zbyt często, podawać w przypisie (stąd ich tak wiele) termin grecki z dokładniejszym objaśnieniem”. Warto dodać, że seria wydawnicza „Biblioteka Antyczna” przyjęła jako zasadę dla całej literatury antycznej powtarzanie w oryginalnym brzmieniu objaśnianego miejsca przekładu.

¹⁵Ajschines, *Mowy...*, 46, przyp. 12.

¹⁶Ajschines, *Mowy...*, 54, przyp. 49.

„(...) „many”, *manes* – cienie zmarłych, w znaczeniu kolektywnym, a także w odniesieniu do duchów poszczególnych zmarłych (...)”¹⁷.

Podobnie w innym miejscu tego przekładu pojawia się zdanie: „(...) szyi nie włoży pod tropajony (...)” (Seneka, *Trojanki* 151). I znów termin wymaga objaśnienia w komentarzu, że:

(...) łac. *tropaeum/trophaeum* – pierwotnie drzewo, na którym wieszano zdobyczne zbroje i oręż pokonanego przeciwnika (zob. Varro *Men.* 61), następnie też metonimicznie – samo zwycięstwo lub zdobyczne wojenne (...). „Priam nie odda pochylonej szyi (czy metonimicznie: samego siebie z pochyloną w geście poddania szyją), aby się stała (czy: aby on sam się stał) jedną ze zdobyczy” (...)”¹⁸.

Podobną strategię spotykamy w *Elegiach* Tibullusa przetłumaczonych przez Aleksandrę Arndt, która popularny termin *spes* („nadzieja”) pozostawiła w brzmieniu oryginalnym:

Byłbym w śmierć od zła uciekł, lecz naiwna sprzyja
 Spes życiu – „jutro będzie lepiej”, wciąż powtarza.
 Spes chłopów żywi, w bruzdy Spes zaorane wrzuca
 Nasiona, które rola oddaje z nawiązką. (...)
 Spes pociesza skutego w masywne kajdany
 (U stóp mu dźwięczy łańcuch, lecz śpiewa wśród pracy).
 Spes mi względy Nemesis przyrzeka – ta nie chce. (Tibullus II, 6, 19–22 i 25–27)

Także i w tym wypadku pojawił się komentarz, wyjaśniający, że *Spes* to uosobienie nadziei¹⁹.

Miała więc rację Cetera-Włodarczyk prognozując, że wsparcie przekładu wszechstronnymi przypisami uwolni tłumacza od „desperackich działań, aby zniwelować (lub ukryć) dystans kulturowy” i pozwoli na „podejmowanie ryzyka w miejscach, których specyfika zostanie objaśniona”²⁰.

W komentarzach okalających przekłady z języków klasycznych nierzadko spotyka się noty dotyczące różnych lekcji, koniektur, wydań²¹. Tłumacze uwa-

¹⁷ Seneka, *Trojanki...*, 126.

¹⁸ Seneka, *Trojanki...*, 130.

¹⁹ Tibullus, *Elegie miłosne...*, 332.

²⁰ Cetera-Włodarczyk 2018: 91.

²¹ Czyni tak tłumaczka Klaudiusza Eliana, Małgorzata Borowska (2005: 25), a także tłumacz *Hymnów homeryckich*, Włodzimierz Appel (2001: 23), który pisze: „Miejsca, w których tłumacz kierując się własnym uznaniem decydował się na w pełni samodzielny wybór wariantu tekstu, są raczej rzadkie i każdorazowo zostały one odnotowane w przypisach”. Troską o czytelnika-badacza kierują się także Bartol i Danielewicz (2010: 63), pisząc: „Komentarz pod tekstem, mimo znacznej liczby przypisów (prawie 10 000), jest zwięzły i ma spełnić głównie dwa cele: ułatwić pełne zrozumienie tekstu niezbędnymi objaśnieniami i dostarczyć Czytelnikowi pomocnego narzędzia do dalszych badań w postaci opatrzonych numerami fragmentów odwołań do standardowych edycji współczesnych czy to pojedynczych autorów (Forten-baugh/Wimmer przy

zający przekład za część swojej pracy naukowej czują się w obowiązku odnotowywać miejsca niejasne, zepsute, a także te, w których odchodzą od wydania przyjętego za podstawę translacji. Tego rodzaju uwagi dają czytelnikowi sposobność dostrzeżenia złożoności oryginału i jego „eklektycznej” formy.

Niekiedy sam komentarz opatrzony jest jeszcze przypisem. Taki system pojawia się np. w przekładzie *Księgi widowisk* Marcjalisa. W tym wydaniu tekst główny, czyli przekład antycznego utworu, opatrzony jest komentarzem, do którego dodatkowo u dołu strony pojawiają się przypisy. Np. epigram 20 opisujący słonia opatrzono szczegółowym objaśnieniem na temat tego zwierzęcia w kulturze antycznej, a uwagę o Mnesitheosie, który „napisał prawdopodobnie osobny traktat o anatomii słonia, być może pod wpływem Arystotelesa” dodatkowo jeszcze opatrzono przypisem, że:

Galen w jednym z pism (*Anat. administr.* 2,569) krytykuje Mnesitheosa (IV w. p.n.e.; *Mnesitheus*, Μνησιθεός [Mnsitheos]) za pogląd, że słoń nie ma woreczka żółciowego²².

Przeciętnemu czytelnikowi tego rodzaju informacja nie jest potrzebna, ale może być ważna dla badacza szukającego w tym tekście źródłowym wiadomości o słoniach w starożytności.

Jeśli przekład ze względu na specyfikę języka polskiego różni się od oryginału, tłumacz umieszcza w komentarzu także dosłowną wersję²³.

PRZEKŁADY TEKSTÓW ZACHOWANYCH FRAGMENTARYCZNIE

Specyficzne wymagania stawia przed tłumaczem także tekst zachowany fragmentarycznie, np. fragmenty tragedii Eurypidesa²⁴ czy liryki hellenistycznej²⁵. Nie sposób obcować z tego typu literaturą bez objaśnień i szczegółowych, prawdziwie specjalistycznych przypisów. Fragmenty wymagają także odtworzenia w przekładzie graficznej formy oryginału, co najczęściej oznacza w miarę literalną wierność, łącznie z odwzorowaniem (jeśli to tylko jest możliwe) kolejności wyrazów.

Teofraście, Biittner-Wobst przy Polibiuszu, Snell-Maehler przy Pindarze itd.), czy to zbiorczych (*FGrHist*, *TrGF*, Wehrli, *PMG* itd.)”.

²² Marcjalis, *Księga widowisk*..., 100 i przyp. 34.

²³ W *Listach* Cyncerona (2016: 111, przyp. 103) zwrot „choćby cienia prawdziwego męża stanu” został dopełniony wyjaśnieniem „– dosłownie: [nie można znaleźć] polityka nawet we śnie”. Podobnie w najnowszym przekładzie *Edypa* Seneki (2017: 188), w przypisie nr 285 widnieje: „Gniecie powtórnie nieszczęśliwe łono”, [...] literalnie `ciąży znowu nieszczęśliwemu łonu’”. Praktykę ponownego literalnego tłumaczenia w przypisie frazy przełożonej w sposób artystyczny stosuje jako zasadę seria „Biblioteka Antyczna”.

²⁴ Zob. Bibliografia: Eurypides, *Tragedie*...

²⁵ Danielewicz 2018.

Małgorzata Borowska, tłumaczka²⁶ wydania fragmentów Eurypidesa podkreśla, że w przekładzie „zachowano układ linijek” i „opisano poważniejsze braki”, ale zrezygnowano z „uzupełnień poszczególnych liter czy cząstek wyrazowych dokonanych przez wydawców”²⁷.

Skali trudności związanych z przekładem tekstów zachowanych fragmentarycznie i ich bilingwalnym wydaniem można się domyślić ze słów *Przedmowy* Jerzego Danielewicz do *Antologii liryki hellenistycznej*:

Czytelnik zaawansowany znajdzie tu teksty greckie z aparatem krytycznym, a w przypisach odnośniki do bogatej literatury przedmiotu i niezbędne przywołania innych autorów starożytnych. Czytelnikowi nie-filologowi pomocą będzie służyć zamieszczony równolegle przekład polski oraz towarzyszący mu komentarz, a także wprowadzenia do poszczególnych autorów²⁸.

Takie formy publikacji przekładu nawiązują do tradycji wydań literatury antycznej, w tym także tych bilingwalnych. W tego rodzaju edycjach często obok tekstu greckiego czy łacińskiego pojawiało się nie tylko artystyczne tłumaczenie, ale także prozatorski zapis w języku oryginału, dokonany w takim porządku, by ułatwić tłumaczenie na język docelowy²⁹, a niekiedy także dosłowny przekład prozą – tzw. rybka³⁰. Cały ten „aparat” miał służyć pomocą przede wszystkim czytelnikowi oryginału, ale także i czytelnikowi przekładu.

PODSUMOWANIE

Najnowsze przekłady z greki i łaciny na język polski rzadko bywają dwujęzyczne³¹. Rzadko też pojawiają się w Polsce wydania tekstów oryginalnych, a już najrzadziej publikuje się same komentarze do dzieł antycznych. Może właśnie dlatego przekład staje się dziś okazją do upieczenia wszystkiego przy jednym ogniu – stąd przy okazji polskiego tłumaczenia wprowadza się do tomu

²⁶ Tłumaczenie fragmentów tragedii Eurypidesa (2015) jest pracą zbiorową pod redakcją Małgorzaty Borowskiej; redaktorem wydawniczym tomu, jak i całej serii „Biblioteki Antycznej” jest Ariadna Masłowska-Nowak.

²⁷ Borowska 2015: 75.

²⁸ Danielewicz 2018: 8.

²⁹ *The Odes of Anacreon*, the Teian Bard, Literally Translated into English Prose... [https://archive.org/details/odesofanacreo00anac/page/18], dostęp dnia: 17.11.2018.

³⁰ *The First Twenty-Eight Odes of Anacreon* in Greek and in English... [https://archive.org/stream/twentyeightsodeso00anac#page/6/mode/2up], dostęp dnia: 17.11.2018.

³¹ Warto jednak odnotować wyjątki od tej reguły: *Hymny Homeryckie* (2001), *Poezje wszystkie* Katullusa (2013), *Trojanki* oraz *Edyp* Seneki (2016, 2017), *Antologia liryki hellenistycznej* (Danielewicz 2018) czy cała poznańska seria „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, wśród których pojawia się Aureliusz Wiktor (2010), Kasjusz Dion (2011), Waleriusz Maksymus (2019) czy Diodor Sycylijski (2009, 2015, 2017, 2019) pod redakcją naukową Sylwestra Dworackiego.

przypisy zawierające: oryginalne brzmienie tłumaczonego miejsca, jego przekład dosłowny, noty dotyczące realiów, similiów, zagadnień gramatycznych, językowych i stylistycznych przekładanego tekstu, a także uwagi na temat lekcji, koniektur i wydań. Powstają z tego małe traktaty naukowe. Coraz częściej pojawiają się też przekłady dzieł nieliterackich oraz tych nigdy wcześniej nietłumaczonych na język polski. Towarzyszy im zawsze rozbudowany, specjalistyczny komentarz naukowy. Nic więc dziwnego, że przekłady z języków klasycznych, które *de facto* są pracą naukową, zyskały taką rangę oficjalnie i od dekady mogą stanowić podstawę do ubiegania się o stopnie i tytuły naukowe. Zmiana ta zachęciła wielu filologów do podjęcia pracy translatorskiej, co przy obecnych potrzebach jest bardzo cenne, ale niesie ze sobą także specyficzne zagrożenia.

Tłumacze często zadają sobie pytanie o to, dla kogo sporządza się i wydaje przekłady z literatury antycznej. Z pewnością literaturę naukową, fachową, źródłową i tę zachowaną fragmentarycznie tłumaczymy w dużej mierze dla innych naukowców – specjalistów z dziedzin pokrewnych³², ale odmiennych od filologii klasycznej. Nierzadko tego rodzaju wydania są dwujęzyczne, co tym bardziej uzasadnia potrzebę naukowego komentarza.

Trzeba jednak podkreślić, że każdy przekład tekstów z odległej epoki wymaga studiów naukowych – potrzebna jest erudycja, znajomość literatury przedmiotu, wydań krytycznych, komentarzy. To wszystko jest konieczne, bo daje szansę na rzetelne wykonanie tłumaczenia. Powstaje jednak silna pokusa, by efekty tych studiów wpisać do przekładu bez względu na to, czy antyczny utwór wymaga dodania takiego gąszczu przypisów, jaki jest niezbędny przy wydawaniu tekstów źródłowych lub zachowanych we fragmentach. Czytelnik nie-filolog przy lekturze jakiegoś arcydzieła literatury antycznej może czuć się przytłoczony zbyt specjalistycznym komentarzem nierzadko dwukrotnie przekraczającym rozmiary oryginału i odbieranym przez niego jako tłumaczenie *ignotum per ignotum*.

Na pewno sporą presję na tłumaczach wywierają też okoliczności publikacji – dziś najczęściej przekłady pojawiają się w seriach wydawniczych, które narzucają sposób konstruowania komentarzy bez względu na to, czy publikowane będzie dzieło naukowe/źródłowe, zachowane we fragmentach czy powszechnie przez stulecia czytane arcydzieło literatury pięknej. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że przekłady najbardziej znanych, lubianych i poczytnych autorów zostają przygniecione ogromem naukowego komentarza, który obowiązuje jako cecha charakterystyczna serii.

³² Studenci takich kierunków jak historia, filozofia, archeologia czy polonistyka mają oczywiście lektoraty łaciny (rzadziej greki), ale uczą się tych języków od podstaw, więc efekt końcowy jest taki, że wprawdzie radzą sobie z tekstem, ale tylko jeśli mają pod ręką przekład. To dla takiego odbiorcy w dużej mierze przygotowuje się przekłady tekstów uchodzących za źródła. Problemem jest jednak i to, że trudno wytyczyć granicę, co jest tekstem źródłowym, a co literaturą piękną, ponieważ cała spuścizna literacka starożytności jest jednym wielkim źródłem do poznania tych epok.

Tłumacze literatury pięknej szukają różnych sposobów, by jakoś zapanować nad rozrastającym się gąszczem przypisów – nie chcą przerazić czytelnika, ale muszą jakoś go wesprzeć i wyposażyć w wiedzę niezbędną do czerpania przyjemności z lektury. Strategie tutaj są różnorakie. Często jest sporządzanie bardzo obszernego wstępu, który omawia wszystkie zjawiska, z jakimi spotka się odbiorca, co jednocześnie ogranicza przypisy do niezbędnego minimum. Tak Aleksandra Klęczar przygotowała poezje Katullusa w przekładzie własnym i Grzegorza Franczaka – wstęp liczy 217 stron³³. Liczbę przypisów w *Fasti. Kalendarz poetycki Owidiusza* zmniejszył zapewne wstęp starannie przygotowany przez tłumaczkę, Elżbietę Wesołowską³⁴, a także obszerny *Słowniczek nazw własnych*. Tę samą strategię przyjął Robert Chodkowski w swoim najnowszym przekładzie *Odysei Homera*³⁵. Obok rozbudowanego wstępu, wydaniu towarzyszą *Słowniczek wyrazów greckich* oraz *Słowniczek imion bogów i herosów oraz nazw własnych*. Tego rodzaju indeksy pozwalają na odciążenie przypisów. Trzeba podkreślić, że właściwie tłumacze-klasyki nigdy nie wydają swoich przekładów bez wstępów i bez indeksów, ale bardzo często ich obecność nie ma wpływu na rozmiary komentarza, bo w dużej mierze informacje są zdublowane³⁶. Niekiedy tłumacze decydują się na umieszczenie przypisów na końcu tomu (jak w najnowszych przekładach tragedii Seneki) lub po każdym kolejnym utworze (jak w *Elegiach* Tibullusa). Czynią tak, by nie rozpraszać czytelnika, ale wiersze oznaczone kolejnymi numerami odsyłaczy i tak każą zerknąć do komentarza.

Wydaje się, że godnym polecenia rozwiązaniem problemu rozrastających się komentarzy w dziełach literackich jest strategia zastosowana przez Krystynę Bartol w przekładzie Oppianowego *Poematu o rybach i rybakach*, zwanego też *Halieutica*³⁷. Tłumaczka cały komentarz umieściła na końcu książki i ułożyła w formie małych dysertacji, które nie tylko przynoszą informacje zwykle mieszczące się w komentarzu, ale są też propozycją interpretacji³⁸. Te *Dopowiedzenia* (bo taki tytuł nadała im autorka przekładu) są przypisane kolejnym passusom, tworzącym tematycznie pewną spójną całość³⁹. Istota tego rozwiązania polega

³³ Klęczar 2015.

³⁴ Wesołowska 2008.

³⁵ Zob. Bibliografia: Homer, *Odyseja*...

³⁶ Znakomite wstępy i niezwykle drobiazgowo sporządzone różnego rodzaju indeksy są cechą charakterystyczną całej serii „Biblioteka Antyczna”, pozostają jednak bez wpływu na rozmiary komentarza.

³⁷ Oppian 2020.

³⁸ Bartol 2020: 154–211.

³⁹ Tak sporządzony komentarz jest pewnym *novum* w polskich przekładach z języków klasycznych. Tego rodzaju układ pojawia się niekiedy w komentowanych wydaniach tekstu (np. Ovid, *Amores* I...; Ovid, *The Second Book of Amores*; Ovid, *Amores* III...), a także w przekładach z języków nowożytnych (np. w *Pani Bovary* w przekładzie Ryszarda Engelkinga; zob. Flaubert 2014).

na tym, że w tekście przekładu nie ma żadnej informacji o komentarzu. Nic więc nie niepokoi czytelnika, a sam przekład – co warte szczególnego podkreślenia – jest komunikatywny bez konieczności zaglądania do przypisów.

Ponownie okazuje się, że Cetera-Włodarczyk trafnie wskazuje zależność pomiędzy widoczną obecnością komentarza a wyborem strategii zmierzającej ku egzotyzacji. To oznacza, że ograniczenie lub ukrycie komentarza, bo przesunięcie go do wstępu, indeksów lub zamykających tom dopowiedzeń, może sprzyjać strategii adaptacji.

W przypadku antycznej literatury pięknej, zwłaszcza tej najważniejszej, która ukształtowała kulturę Europy i która w dalszym ciągu powinna być w obiegu czytelniczym, zasadne wydaje się pytanie o profil potencjalnego czytelnika.

Wycofanie łaciny ze szkół, a wraz z nią ograniczenie edukacji o całej kulturze klasycznej, nie tylko zawęziło krąg potencjalnych tłumaczy do filologów klasycznych, ale wpłynęło także na kompetencje szerokiego grona odbiorców. Jeśli więc przekład ma promować antyk, musi być dla czytelnika zrozumiały, a zatem nie powinien być skrajnie „egzotyczny” (podobnie jak nie musi być też skrajnie udomowiony). Najnowsze przekłady z literatury pięknej – np. *Odyseja* czy *Halieutica* – wskazują, że udaje się zachować złoty środek, a obecna wśród klasyków tendencja do tłumaczenia dzieł dotąd nieprzełożonych nie oznacza zaniechania retranslacji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła, przekłady, komentarze

- Ajschines, *Mowy*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył W. Lengauer, „Biblioteka Antyczna”, Warszawa 2004.
- Anakreont i anakreontyki, przeł., oprac. i wstępem poprzedził J. Danielewicz, Warszawa 1987.
- Antologia liryki hellenistycznej*, przeł., oprac. i wstępem poprzedził J. Danielewicz, Warszawa 2018 [= Danielewicz 2018].
- Atenajos, *Uczta mędrców*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzyli K. Bartol i J. Danielewicz, Poznań 2010.
- Aureliusz Wiktor, *Zarys historii cesarzy*, przekład, wstęp, komentarz I. Lewandowski, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2010.
- Cyceron, *Listy do Attyki*, t. I, przeł. K. Różycka-Tomaszuk, „Biblioteka Antyczna”, Wrocław 2016.
- Diodor Sycylijski, *Czyny i dzieła herosów i półbogów*, przeł. i wstęp S. Dworacki, kom. L. Mrozewicz, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2010.
- Diodor Sycylijski, *Starożytności egipskie*, red. naukowa S. Dworacki, przeł. M. Wróbel, kom. L. Mrozewicz, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2015.
- Diodor Sycylijski, *O Dionizjuszu Starszym, Tyranie Syrakuz*, red. naukowa S. Dworacki, przeł. i kom. I. Ptaszek, konsultacja historyczna L. Mrozewicz, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2019.
- Diodor Sycylijski, *O Agatoklesie i Antygonie Jednookim*, red. naukowa S. Dworacki, przeł. T. Polański, kom. L. Mrozewicz, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2019.

- Eneaszy Taktyk, *Obrona oblężonego miasta*, przeł. B. Burliga, „Biblioteka Antyczna”, Warszawa 2007.
- Eurypides, *Tragedie*, t. V: *Fragmenty*, przekł. zbiorowy pod red. M. Borowskiej, „Biblioteka Antyczna”, Wrocław 2015.
- G. Flaubert, *Pani Bovary*, przeł. i kom. R. Engelking, Warszawa 2014.
- Gargiliusz, *Lekarstwa z warzyw i owoców*, przeł. T. Krynicka, „Biblioteka Antyczna”, Wrocław 2016.
- Homer, *Odyseja*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył R.R. Chodkowski, Lublin 2020.
- Horacjusz Flakkus, Kwintus, *Dzieła wszystkie. Ody i epody*, oprac. O. Jurewicz, Wrocław 1986.
- Hymny Homeryckie* (2001), tekst, przeł. i oprac. W. Appel, Toruń 2001.
- Katullus, *Poezje wszystkie*, przeł. G. Franczak i A. Klęczar, Kraków 2013.
- Kasjusz Dion, *Księgi Flawijskie*, przeł. M. Kaźmierska, D. Latanowicz-Domecka, pod red. S. Dworackiego, wstęp i kom. L. Mrozewicz, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2011.
- Marcjalis, *Księga widowisk*, przeł. K. Różycka-Tomaszuk, wstępem i kom. opatrzyli A. Klęczar i M. Zagórski, współpraca B. Burliga, „Biblioteka Antyczna”, Wrocław 2015.
- Oppian, *Halieutika. Poemat o rybach i rybakach*, z języka greckiego przeł., wprowadzeniem i kom. opatrzyła K. Bartol, Poznań 2020.
- Ovid, *The Second Book of Amores*, ed. with transl. and comm. by J. Booth, Warminster 1991.
- Ovid, *Amores I*, ed. with transl. and running comm. by J. Barsby, Bristol 2005.
- Ovid, *Amores III*, ed. by J. Ingleheart and K. Radice, Bristol 2011.
- Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, Kraków 2008.
- Owidiusz, *Sztuka kochania*, przeł., wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara, „Biblioteka Antyczna”, Wrocław 2016.
- Seneka, *Trojanki*, wstęp, edycja tekstu, przeł. i kom. T. Sapota i I. Słomak, Katowice 2016.
- Seneka, *Edyp*, wstęp, edycja tekstu, przeł. i kom. T. Sapota i I. Słomak, Katowice 2017.
- Tibullus, *Elegie miłosne*, przekł., wprowadzenie i kom. A. Arndt, Kraków 2015.
- Waleriusz Maksymus, *Czyny i powiedzenie godne pamięci w dziewięciu księgach*, przeł., wstęp i kom. I. Lewandowski, „Fontes Historiae Antiquae. Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych”, Poznań 2019.

Opracowania

- Appel 2001: W. Appel, *Wstęp*, w: *Hymny homeryckie*, przekł. i oprac. W. Appel, Toruń 2001.
- Bartol, Danielewicz 2010: K. Bartol, J. Danielewicz, *Wstęp*, w: Atenajos, *Uczta mędrców*, Poznań 2010, 7–64.
- Bartol 2020: K. Bartol, *Dopowiedzenia*, w: Oppian, *Halieutika. Poemat o rybach i rybakach*, przekł. i oprac. K. Bartol, Poznań 2020, 155–211;
- Borowska 2005: M. Borowska, *Kolekcjoner osobliwości rozmaitych*, w: Klaudiusz Elian, *Opowiadki rozmaite. Listy wieśniaków*, „Biblioteka Antyczna”, Warszawa 2005.
- Borowska 2015: M. Borowska, *Tylko fragment...*, w: Eurypides, *Tragedie*, t. V: *Fragmenty*, przekł. zbiorowy pod red. M. Borowskiej, „Biblioteka Antyczna”, Wrocław 2015.
- Cetera-Włodarczyk 2018: A. Cetera-Włodarczyk, „Geniusz daje temę, poeta ją wariuje”, czyli o frapującej (nie)możliwości redagowania Szekspira w przekładzie, „Przekładaniec” 36 (2018), 82–97.
- Klęczar 2013: A. Klęczar, *Wstęp*, w: Katullus, *Poezje wszystkie*, przeł. G. Franczak i A. Klęczar, Kraków 2013.
- Lengauer 2004: W. Lengauer, *Ajschines i jego czasy*, w: Ajschines, *Mowy*, przekł. i oprac. W. Lengauer, „Biblioteka Antyczna”, Warszawa 2004, 11–32.
- Malinowski 2004: G. Malinowski, *Od poetów do profesorów – uwagi na temat przekładów I Ody Safony „Modlitwa do Afrodyty”*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 16 (2004), 5–26.

- Sobczakówna 1934: H. Sobczakówna, *Jan Kochanowski jako tłumacz*, „Prace Polonistyczne Uniwersytetu Poznańskiego” 6, Poznań 1934.
- Wesołowska 2008: E. Wesołowska, *Wstęp*, w: Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, Kraków 2008, V–XCVIII.

Źródła internetowe

- The Odes of Anacreon*. The Teian Bard, Literally Translated into English Prose, with the Original Greek, the Metres, The Ordo and English Accentuation, to which are subjoined Notes Critical and Explanatory by T.W.C. Edwards, London 1830: [<https://archive.org/details/odesofanacreo00anac/page/18>].
- The First Twenty-Eight Odes of Anacreon* in Greek and in English; and in Both Languages, in Prose as well as in Verse; Variorum Notes; a Grammatical Analysis and Lexicon by John Broderick Roche, London 1827: [<https://archive.org/stream/twentyeightodeso00anac#page/6/mode/2up>].

THE SCHOLAR AS A TRANSLATOR. TYPES OF POLISH TRANSLATIONS OF ANCIENT LITERATURE IN THE 21ST CENTURY

Summary

The paper is an attempt to outline the tendencies in translations of ancient literature prevalent in the new millennium. Along with the almost complete disappearance of classics from the school curriculum, the task of translation is more and more often undertaken not by contemporary writers and poets, but almost exclusively by specialists in the field of Latin and Ancient Greek – by scholars. This, in turn, means that translators who are also academic researchers focus not only on the most outstanding literary works, which have been read and translated for centuries (e.g. Homer, Euripides, Horace), but also on texts that are interesting not so much because of their literary nature as their academic significance. The new millennium brings translations of works that have not been translated into Polish so far: specialized treatises, historical sources or works preserved only in fragments. By their very nature, such texts require a detailed commentary, which is, of course, the essence of a researcher's work. This gives rise to the temptation to add extensive footnotes addressed to the general public, who would otherwise find the translated texts too obscure. The article tries to show, using a few examples, how translators/scholars deal with paratext (introductions, afterword, footnotes, additions, indexes, glossaries of names and terms).